



Warszawa, 28 listopada 2022 r.

(imię, nazwisko i adres autorki skargi
– do wiadomości REM)

Szanowana Pani,

W piśmie do REM składa Pani skargę na niezgodne z prawem i zasadami etyki zawodowej postępowanie dziennikarza Nowego Tygodnia, podpisującego się inicjałami pc.

2 października br. w tym periodyku został opublikowany artykuł pt. „Zgwałcił i zabił. Chce na wolność”. Na tzw. linii umieszczono informację, że mordercy „zostawili ofiarę z rozbitą głową i opuszczonymi spodniami”.

Niewielkich rozmiarów artykuł dotyczy zabójstwa, do którego doszło w 2008 roku. W brutalny sposób został wówczas zamordowany podczas koleżeńkiego spotkania Pani 21-letni brat. Dziennikarz wrócił do tej historii, gdyż jeden ze sprawców zabiega o przedterminowe opuszczenie zakładu karnego.

Nie kwestionuje Pani celowości przypomnienia tragedii, ale oburza się na umieszczony w tekście medyczny obszerny opis obrażeń pokrzywdzonego. Jest to opinia biegłych z Zakładu Medycyny Sądowej, potrzebna stronom postępowania dla ustalenia rozmiarów winy oskarżonego, ale absolutnie zbędna w relacji reporterskiej.

Dobrym zwyczajem sądów jest nieudostępnianie dziennikarzom tego rodzaju dowodów, gdyż opublikowanie ich godzi w ochronę pamięci ofiary i dobra osobiste jej rodziny. Reporter sądowy, który jest uprawniony do relacji z procesów karnych, musi być szczególnie wrażliwy na tragedię pokrzywdzonych i ich najbliższych. Przywilej uczestniczenia w postępowaniu sądowym, podczas którego mogą wyjść na światło dzienne bardzo intymne informacje, nakłada na dziennikarza nie do zlekceważenia ograniczenia. Między innymi obowiązuje go bezstronność i powściągliwość w wyrażaniu emocji wobec uczestników procesu.

W historii, która boleśnie Panią dotknęła, nie było powodu, aby epatować czytelnika medycznym opisem skutków pastwienia się zbrodniarzy nad

bezbronną ofiarą. Przypomnienie dziesiątków drastycznych szczegółów, to rozdrapywanie ledwo zabliznionych ran w rodzinie pokrzywdzonego.

Rada Etyki Mediów stwierdza, iż autor kwestionowanego przez Panią artykułu dopuścił się złamania dwóch kardynalnych zasad Karty Etycznej Mediów. Naruszył zasadę szacunku i tolerancji - czyli poszanowania ludzkiej godności, prawa ochrony dóbr osobistych, a szczególnie prywatności i dobrego imienia, oraz zasadę pierwszeństwa dobra odbiorcy - co znaczy, że podstawowe prawa czytelników są nadrzędne wobec interesów redakcji, dziennikarzy, wydawców, producentów i nadawców.

Zdaniem REM, winnych opisanej sytuacji jest więcej. Przecież autor artykułu, jeśli nawet z bezmyślności (a może dla epatowania czytelników) „wywatował” swój artykuł opinią z Zakładu Medycyny Sądowej, sam nie decydował o druku. Nad tekstem zapewne pochylało się kilku redaktorów: kierownik działu, sekretarz redakcji. Zatem nasze uwagi o sprzeniewierzeniu się etyce zawodowej również ich dotyczą. W odniesieniu do kondycji polskiego dziennikarstwa, to bardzo niepokojąca refleksja.

W imieniu Rady Etyki Mediów



Helena Kowalik
Wiceprzewodnicząca REM